„SŁOWO BOZE"
Dodatek do Nr. 33.

Ewangelia na jedenastą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyryjskch, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchtgo i niemego, a prosili Go, abby nan rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnbł, i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem wtęcej rozsławiali, i tem bardziej siz dziwowali, mówiąc: Dobbrze wszystko uczynił i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

Św. Marek w rozdzjale VII. wiersz 31-37.

Ewangelia dzisiejsza przenosi nas do krainy, leżącej po wschodniej stronit jeziora Genezaret a zamieszkałej przeważnie przez pogan. **Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiegoprzez pośrodek granic dekapolskich.** Zapewne mieszkańcy tej ziemi słyszeli o dobroci i miłosierdziu Pana Jezusa słyszeli o Jego wielkich cudach, uzdrowieniach chorych gdyż, jak śwadczy Ewangielia, ludzie przejęci wdzięcznością i miłością ku Panu Jezusowi pomimo zakazu rozsławiali Jego czyny po całym kraju. Dlatego zaledwie Pan Jezus przyszedł do tej krainy, przyszedł do tejkrainy, przywiedli Mu człowieka głuchego i niemego i prosili Go, aby nań rękę włożył. Pan Jezus ulitował się nad nieszczęśliwym kaleką. **„Wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego, a splunąwszy dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo westchnął i rzekł: Effeta! to jest, otwórz się! I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze".**

Gzież jest początek wielkiej nędzy ludzkiej i jaka jej przyczyna i gzie jest jej źródło? Na topytanie odpowiada nam wiara św.: Źródłem wszelkiej nędzy ludzkiej jtstgrzech. Już grzech pierworodny pierwszych rodziców w raju sprowadził wiele niedoli na ziemię

gdyż rzekł wtedy Pan Bóg do Adama: „**Przeklęta będzie ziemia". W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemmi**". Nadto grzech pierworodny rozpętał namiętności i złe skłoności człowieka tak, że ludzie ulegając im i dopuszczając się grzechów nowe nitszczęścia sprowadzają oa siebie, lecz nietylko na siebie, ale i na innych, nawet na niewinnych i sprawiedliwych. Nikt więc nie jest wolny od utrapień i krzyżów. Są one codziennym gościem zarówno w pałacach królewskich i książęcych jak i w chacie wieśniaka, w domu bogacza jak i ubogiego zarobnika, w salonie żyjącego wtsoło wśród świata jak i w celi zakonnika, krzyż towarzyszy każdemu człowiekowi od kolebki aż do grobu. Mówi bowiem Pan Bóg przez usta Mędrca swego: „**Wielkie utrapienie jest stworzone wszystkim ludziom, a jarzmo ciężkie na syny Adamowe, ode dnia wyjścia z żywota matki ich, aż do dnia pogrzebania w matkę wszystkich. Od siedzącego na stolicy chwalebnej, aż do poniżonego na ziemi i w popiele. Od tego, który używa hyacentu i który nosi koronę, aż do tego, który się okrpwa surowem płótnem**". Podobnie odzywa się św. Grzegorz Nazyanzeński: „Nie znajdziesz nikogo, coby się mógł chlubić, że na tej ziemi aż do śmierci wolny jest od wszelakich utrapień, starań i kłopotów". Przejdź przez cały świat, wstąp na najwyższe wieszchołki gór, gdzie człowiek sobie szałas postawił, udaj się do najodleglejszych wysp, na których mieszkają ludzie, zapytaj każdego z pośród tysiąca nilionów zamieszkujących ziemię, a nie znajdziesz ani jednego, coby nie znał cierpienia, coby nie wiedział, co to utrapienie i ból. Jednemu gorzkie życie dla ustawicznej troski o chleb powszedni, drugiemu dla ciężkiej pracy codziennej, innemu dlaubóstwa i choroby, innemu wreszcie dla cierpień moralnych. A chociaż zdaje nam się czasem, że temu lub owemu szczęście się uśmiecha, że mu we wszystkiem najlepiej się powodzi, tymczasem i on nie jest wolny od krzyża i cierpienia.

Pan Bóg, dopuszczając na nas cierpienia, okazuje nam przez to właśnie wielką swą dobroć, mądrość i miłosierdzie, cierpienia bowiem po upadku człowieka są mu potrzebne i pożyteczne. Jak Boski nasz Zbawiciel przez krzyż swój srogi najwięcej uwielbił Ojca Swego niebieskiego. tak ze wszystkich ofiar naszych znoszenie krzyżów najwięcej uwielbia Boga, dlatego duszę cierpliwą można porówneć dozłotej kadzielnicy, z której unosi się wonne kadzidło przed tron Boży. Krzyż jest nadto narzędziem sprawiedliwości Bożej, jest karą czyli pokutą za grzechy. Jakże więc dobrym jest Pan Bóg, gdp nie chce nas karać odebraniem łaski na zawsze, ani ciężkiem więzieniem czyścowem, lecz pozwala nam spłacić zaciągnięte u Niego długi przez znoszenie krzyża. Św. Efrem

oskarżono raz niesłusznie o wielką zbrodnię i wtrącono do więzienia. Pogrążony w smutku począł się skarżyć przed Panem, iż cierpi bez winy.. W tem ukazał mu się anioł i rzekł: „Czyli przypominasz sobie, iż będąc młodym zabiłeś kamieniami krowę biednego wieśniaka, a jakież za to dałeś zadośćuczynienie, jaką uczyniłeś pokutę? Słuszna zatem. abyś teraz pokutował".

Krzyż jest jeszcze narzędziem miłosierdzia Bożego, gdyż on nawraca częstoduszt, któr e wśród uciech światowych zapomniaIp o Bogu. Dusze zbłąkane uderzone gromem nieszczęścia nawracają się czzsto, bo, jak mówi przysłowie, gdy trwoga to do Boga. O! wielu, bardzo wielu, którzy dawno już zapomnieli pacierza, zginają kolana pobożnie i modlą się serdecznie, gdy im grozi blizkie niebezpieczeństwo śmierci, na przykład, w czasie burzy morskiej albo wśród świstu kul na wojnie. Krzyż i cierpienie są wreszcie najlepszymi środkami zapobiegawczymi przeciw upadkom i grzechom, one odrywają umysł i serce człowieka od tego świata a skierowują go ku Bogu i wiecznej ojczyźnie, one oczyszczają duszę, doskonalą ją, hartują, dodają męstwa, napełniają ją prawdziwą pociechą duchowną, sprowadzają obfite łaski duchownt a nieraz i doczesne tak dla cierpiącego jako też dla innpch bliźnich. A najważniejsza zapłata za krzyże nasze, to obiotnica zbawienia chawły wiekuistej, krzyż bowiem czyni nas podobnymi do cierpiącego Zbawiciela, który nie inaczej oylko przez krzyż i cierpienie wszedł do chwały swojej.

Jeżeli więc przez cierpienie i krzyż tyle łask otrzymujemy od Boga, czyliż możemy narzekać i żalić się, że nas nawiedza krzyżami? Wprawdzie wolno nam prosić o ulženio krzyża, o odwrócenie nieszczęścia, jak sam Zbawiciel polecił nam mówić „zbaw nas ode złego", jak Kościół św. każe nam śpiewać „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie", jednakże gdy taka będzie Jego wola, aby na nas włożyć krzyż choćby najcięższy, powinniśmy uchylić kornie czoło przed zrządzeniem Jego św. Opatrzności i naśladować Joba cierpliwego, który na wiadomość o utracie wszystkich swych dzieci i całego majątku upadł na ziemię, pokłonił się Panu i rzekł: **„Pan dał, Pan odjął, jako się Panu podobało, tak się stało, niech będzie Imię Pańskie błogosławione".**

O najmilsi czytelnicy podobało się Panu Bogu nawiedzić nas ciężkim krzyżem wojny, wielkich ofiar i tych wszystkich nieszczęść, jakie wojna ze sobą przynosi. Niezbadano są wyroki i zamiary Boże. Choć nie wiemy, jakie zamiary ma dla nas Pan Bóg w tych krzyżach bolesnych, to jednak wiemy na pewno, że pragnie On naszego dobra i wszystkiem kieruje dla dobra naszego, dlatego bądźmy wielkoduszni, bądźmy chętni nawet do wielkich ofiar,

jakich Pan Bóg od nas zażąda. Ukorz się więc, drogi czytelniku, przed wyrokami Opatrzności Bożej i mów za Chrystusem Panom, przymującym krzyż najcięższy: **„Ojcze, nie moja wola, ale Twoja niechaj się stanie. Amen.** X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 6171.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 8 sierpnia 1914.

† Adam Stefan.